

Urszula Niziołek-Janiak

Radna Rady Miejskiej

w Łodzi

Łódź, 6 października 2015 r.

Prezydent Miasta Łodzi

Pani Hanna Zdanowska

Interpelacja ws. jakości usług MPK

Szanowna Pani Prezydent!

Umowa powierzenia podpisana z MPK miała na celu podniesienie jakości świadczonych usług. Łodzianie spodziewali się większego komfortu oczekiwania na podróż i przejazdu. Spółka w tym celu zdecydowała się na zakup nowego taboru i modernizację starego, niestety można mieć wątpliwości, czy podniosło to komfort użytkowników. I niestety, można mieć duże zastrzeżenia do sposobu użytkowania i jakości bieżących napraw taboru.

W uchylnych okienkach autobusów przelewa się woda, część z nich jest skręcona na stałe śrubami, okładziny ścian czy podłogi są uzupełniane tandetną blachą zamiast oryginalnym pokryciem. Nieaktualne naklejki informacyjne i reklamy są usuwane częściowo i bez zmycia warstwy klejącej. Kierowcy i motorniczy oklejają kabiny krzywo przyciętymi foliami a la babcina kuchnia i wieszają firanki między kabiną a przestrzenią pasażerską.

Nawet dość nowe autobusy zgrzytają na zakrętach i przy hamowaniu, o stanie tramwajów (w tym w miarę nowych) wstyd wspominać. Wysuwane dodatkowe stopnie są demontowane prawdopodobnie w trakcie modernizacji. Montowane silniki są głośniejsze niż oryginalne fabrycznie. Wózki skrętne, automatyczne zwrotnice i smarownice to terminy w Łodzi nieznanne – stąd mit o hałaśliwości tramwajów!

Poprawia się jedynie jakość nowych przystanków, lecz nadal są one malutkie i mikrymi ławkami. W Lublinie czy Gorzowie bywają przystanki trzy- czterokrotnie większe. Stare wiaty nadal czekają brudne, bez oświetlenia, bez ławek na lepsze czasy, a duża część pasażerów nawet przy świeżo wyremontowanych ulicach ścisłego śródmieścia nadal ma do dyspozycji tylko tablicę z rozkładem jazdy. Ustawioną na środku i tak wąskiego chodnika.

Kpiną z pasażerów jest sposób prowadzenia przez przewoźnika „konsultacji” z mieszkańcami – pyta się ich głównie nie o sprawy znacząco rzutujące na jakość usługi i będące zadaniem przewoźnika, lecz o uciążliwości powodowane przez ... innych pasażerów. Mamy więc nie pytanie o ilość miejsc siedzących, lokalizację przystanków czy ocenę działania biletomatów, lecz o to, czy przeszkadzają nam osoby głośno rozmawiające przez komórkę. Albo sugeruje się nam, że utrzymanie tramwaju w czystości jest niemożliwe bez plastiku na siedzeniach, podczas gdy jest to po obowiązek przewoźnika taki sam, jak przy utrzymaniu czystości w autobusach. Starsze osoby odmawiają siadania na nowych tak „przekonsultowanych” fotelach, ponieważ mogą to przeplacić w zimne dni przeziębieniem pęcherza lub nerek (tydzień temu po 15-minutach podróży wylądowałam w szpitalu).

Zwracam uwagę na ww. sprawy nie po to, by bezproduktywnie narzekać, lecz zaalarmować, że użytkownicy nie są poważnie traktowani przez przewoźnika, a gości z Krakowa czy Lublina wstyd zawieźć gdzieś łódzkim tramwajem. W mojej opinii umowa powierzenia nie jest należycie wykonywana – być może wynika to po części z drastycznego oszczędzania przez Gminę na wydatkach bieżących na jej utrzymanie (co absolutnie nie może mieć miejsca), ale w dużej mierze jest to „zasługa” siermiężnego sposobu użytkowania i serwisowania pojazdów oraz lekceważenia komfortu użytkowników. Jest to droga ku śmierci transportu publicznego w Łodzi – który ponoć rozwijamy...

*Z poważaniem
U. Niziołek-Janiak*